

MAGAZYN OBUWIA  
**Stanisława Młynczyka Jun.**

ul. Lipowa 26.

Poleca na sezon letni wszelkiego rodzaju obuwie  
męskie, damskie i dzieciinne  
po cenach dostępnych.

**!!! Najlepsze Kosy !!!**

marki „Mała Kosa”

(K. Brun i Syn)

do nabycia wyłącznie

**u St. HOMANA**

Białystok, R-K Kościuszki 5.

NOWO OTWARTA

**Chrześcijańska pracownia krawiecka  
Macieja Chodorskiego**

przy ulicy Lipowej 39 w Białymstoku

Przyjmuje zamówienie na sutanny dla duchowieństwa  
oraz wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące  
po cenach dostępnych. Wykonanie prędkie i sumienne.

**„JUTRZENKĘ” można nabyć:**

we wszystkich sklepach „ZJEDNOCZENIA”

w KSIĘGARNI NAUCZYCIELSKIEJ (ul. Kilińskiego)

w sklepie p. MŁYŃCZYKA Jun. (ul. Lipowa)

w kioskach chrześcijańskich koło miejscowych  
kościół.

Rok III.

Lipiec 1931 r.

Nr. 7.

# JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK

informacyjno - religijny.



Roczna prenumerata 2 zł.

Numer pojedynczy 20 gr.

## TREŚĆ NUMERU:

1. Przyjdź do nas Chryste (wiersz).
2. Idzie ku nam Chrystus Król (wiersz)
3. Złote pyłki.
4. W szponach bolszewickich.
5. Refleksje na czasie.
6. Szczęśliwe matki.
7. Refleksje pokongresowe.
8. Suplikacja.
9. Fasty pod Białymstokiem.
10. Kultura.
11. Dwaj Jubilaci.
12. I Zlot Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej
13. Kronika.
14. Wiadomości ze świata katolickiego.
15. Rzeczy ciekawe.
16. Co słyhać w Rosji Sowieckiej.
17. Trochę śmiechu bez grzechu.
18. Ofiary.
19. Intencja Kół Różańcowych na miesiąc lipiec.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

**BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 49. tel. 73.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz.**

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 11. — Obst. Nr. 352.



## Czytajcie „Jutrzenkę”

i zachęcajcie innych do czytania.

Ona wiary broni, naucza i wspiera, niejednemu ulgę przyniesie, błędy wykaże i charakter naprawi.

Czytając te pisma katolickie zrozumiecie też dlaczego budujemy w tak ciężkich czasach z takim wielkim wysiłkiem Świątynię naszą.

A zrozumiawszy z większą jeszcze ufnością składać ofiary będziecie na dzieło Boże, Święte, nieśmiertelne.

Z grosza Waszego złożą się miliony, a z nich powstanie Dom Boży, piękny, okazały i potężny, w którym po wieczne czasy chwała dla Stwórcy rozbrzmiewać będzie i błogosławieństwo sływać dla serc troskanych i nieszczęśliwych.

## W kancelarii parafjalnej

(Lipowa 49)

oraz w niedzielę i święta

przy kościele św. Rocha

są do nabycia:

Obrazki świętych fotograficzne pod szkłem szlifowanym, obrazki „fotoemalja” nietłukące się, ciemne i kolorowe, obrazki „fotoemalja” w passe-partout, zwłaszcza niezmiernie ładne św. Teresy.

Kropielniczki dębowe z wizerunkami świętych. Wielki wybór świec woskowych, półwoskowych i ozdobnych.

Książki do nabożeństwa i śpiewniczki.

Różańce, medaliczki i inne dewocjalja a wszystko to

po cenach możliwie najtańszych z przeznaczeniem dochodu na budowę naszego kościoła.

**PROSIMY O POPARCIE.**

Dochód na budowę kościoła św. Rocha

Dochód na budowę kościoła św. Rocha

# JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

## Przyjdź do nas Chryste.

Przyjdź do nas Chryste i połóż swe dłonie,  
Na dusze nasze stargane zwątpieniem.  
Niech serca nasze ku Tobie zapłoną  
Miłości jasnym i wiecznym płomieniem.

Przyjdź do nas Chryste! spójrz swemi oczami,  
Na szary padół naszego istnienia.  
Niech łaska Twoja trwa wiecznie nad nami,  
Da moc silnego, stałego wierzenia.

Przyjdź do nas Chryste w liljowe mroki,  
Nocy lipcowej, w jasności słonecznej,  
Przyjdź i pokieruj tak naszymi krokami,  
Byśmy wytrwali w czci ku Tobie wiecznej!

Przyjdź do nas Chryste i daj serce swoje  
Nam tak starganym, życia ciężkim bólem,  
Myśmy choć grzeszni jednak dzieci Twoje,  
Bądź dla nas pełnym miłosierdzia Królem  
Przyjdź do nas Chryste!

S. S.

## Idzie ku nam Chrystus Król.

Idzie ku nam Chrystus Król wśród lipcowych, złotych pól.  
A gdzie przejdzie—lilji kwiat wnet wyrasta patrzy w świat.

Idzie ku nam Chrystus Król by ukoić ludzki ból.  
Idzie błogogosławiąc nam—jako ojciec nasz i Pan.

Idzie ku nam Chrystus Król byśmy wzięli z niego wzór,  
Ukochali dolę swą czy to dobrą czy to złą.

Idzie ku nam Chrystus Król wskaż szumiących jasnych pól.  
A gdzie spojrzy tam promienie ozłacają życia cienie.

Białystok Czerwiec.

S. S.



# Złote pyłki.

## I.

Rzesze się cisnęły, aby słuchać Bożego słowa...

Przeszło 50 razy w roku cisną się pod ambonę chrześcjanie. Nie wszyscy. To prawda. Ale przyznasz, że na całym świecie niema drugiego miejsca, któreby umiało gromadzić tak poważne rzesze jak ambona.

Mimo Moskwy najlepszy dowód, że nie przeżywa się religia. Owszem ma dużo podobieństwa do dzwonu. Im silniej w nią uderzają, tem głośniej się odzywa. Im więcej ją prześladowają, tem bucha płomienniej. Odradza się katolicyzm w Austrii, co uciemieża go socjalizm; wzmocnił się na Węgrzech, gdy komunista Bela Kun — (Kon zawsze żyd!) — czerwona nad ziemią tą zawiesił płachtę!

Trudno zresztą żyć bez religii ludziom. Zrozumieli to nareszcie wrogowie socjaliści. Mędrsi z nich katolicyzmu zupełnie niewyrzekli się nigdy. Wódz ich w Polsce zdaje się w katolickim wychowywał klasztorze córki!?

Przeszło zatem 50 razy w roku ciśniemy się koło ambony. Bez nakazu. Z dobrej woli. Bez kontroli policji. Przychodzimy, by usłyszeć prawdę — nie koniecznie przyjemną, czasem nawet przykrą i wzburzającą — ale zawsze pożyteczną!

## II.

Nauczał rzesze...

Głos świeży i dzwiczny — gardło suche, zrujnowane — nie o to chodzi. Słowa i głos należą do człowieka, myśl pochodzi z krynicy bożej. Z tą myślą bożą jest jak z chlebem. Lepszy stary chleb aniżeli żaden; zazwyczaj nawet

stary strawniejszy aniżeli zbyt świeży. Ale już najchętniej słuchasz kapłana, który dużo myślał, dużo czytał i dużo, dużo cierpiał. Kto przez lzy na świat nie spoglądał nigdy — jakże lzy zrozumie? Pod amboną widzę płytę marmurową. Czytam: Im uboższy, tem jesteś mi miłszy. Im więcej ułomny, tem do mnie podobniejszy. Im więcej wzgardzony, tem mi bliższy. Ave, Ave, Ave! Zbliżaj się i posłuchaj. Już czekam na Ciebie dawno! Nie dopuszczę nigdy, by Twe samotne serce odeszło bez pocieszenia i nadziei...

## III.

Bom człowiek grzeszny, niegodny...

A jednak i najcudowniejsze słowa słotoustego kaznodziei nie może być powodem wyłącznym odwiedzania świątyni katolickiej. Istotą nabożeństwa katolickiego jest zupełnie co innego: MISTERIUM i ADORACJA.

Misterjum Mszy św. to tajemnica, wymagająca ukorzenia nierozumiejącego rozumu. ADORACJA to ubóstwienie Stwórcy przez korzącą się kreaturę ludzką. Dlatego w naszych kościołach to dziwne umeblowanie. Dlatego na froncie nie fotel wygodny dla człowieka, lecz tron BOGA — ołtarz. Pomyśl: MY BOGA mamy w domach naszych. Dlatego, że Boga mamy, nie krzeselko lecz posadzka kamienna, której dotykają kolana nasze. Dlatego gdzie ławeczka, tam też deseczka do klęczenia. Dlatego te przeogromne, niebotyczne przestrzenia, abyś TY zupełnie był MAŁYM, nikłym, nic nie znaczącym. Dlatego w kruchcie oczyszczająca woda, by Ci przypomnieć, żeś BRUDNYM na duszy. Dlatego ten częsty nigdzie indziej nie spotykany upadek na kolana, na posadzkę (nawet z krzywdą dla pięknie wyprasowanych spodni), by dobrowolnie się ukorzyć i unizyć. Pokora le-

Już prawie gotów byłem podłożyć zapalną pod nagromadzony suchy materiał, aż tu niespodzianie, nie wiedzieć skąd, jak Filip z konopi, wyskakuje człowiek, rzucił nerwowo wznok na mnie, i z ruchów jego widać było, że chce niespostrzeżenie ukryć się za drzewami. Aha, pomyślałem sobie: nie tylko ja jestem w opałach! chciałem nawet odezwać się do niego: nie bój się panie, bo ja sam jestem w strachu. Lecz nie chcąc się zdradzić z tą moją słabością, a będąc prawie pewnym, że przygodny towarzysz nie się boi, zapytałem śmiało tchórza: „Kto pan jesteś i co tu w lesie porabiasz?”

Nieborak zaczął się jękać, nie mogąc dać narazie żadnej odpowiedzi, a wreszcie wykrztusił: Jestem tutejszy, ze Starej-Moczalni; chciałem uzbierać grzybów... ale...

„Mniejsza o to, powiadam, co tu robicie; powiedzcie

Ks. St. SZYROKI M. S. T.

## W szponach bolszewickich.

(Ciąg dalszy)

### Spotkanie w lesie.

Po tej scenie zboczyłem do lasu i tu się poczułem jak siekiera w wodzie.

Pewien czas bląkałem się samotnie i czułem się bardzo szczęśliwym, tylko chłód jesiennego poranka dokuczał dotkliwie. Nie na wiele się przydawała gimnastyka, która rozegrzewała na krótki tylko czas; zacząłem więc zbierać suche gałęzie i sęki, by rozniecić ogień i w ten sposób ratować się od przeziębienia.



karstwem na pychę. Starowolski nazywa pychę NAJKARDYNALNIEJSZĄ WADĄ POLAKÓW. Gdzie pycha, tam niezgoda, tam żadne wspólne nie udaje się dzieło. Moza to dlatego u nas tak biednie, tak smutno! Z jakimże więc przejęciem się i zastanowieniem my Polacy uczęszczać powinniśmy do świątyń, by uleczyć naród z wady najkardynalniejszej i najszkodliwszej... f. f.

## Refleksje na czasie.

W czerwcowym numerze „Jutrzenki” podaliśmy wiadomość, że w Hiszpanji męty społeczne pod wodzą bolszewików zniszczyły lub zrabowały kilkadziesiąt klasztorów, bibliotek, domów dla starców lub ochronek, znajdujących się pod opieką zakonów. Wielka liczba sierot i starców bezdomnych, nie mówiąc już o zakonnikach pozostało bez opieki, dachu i chleba. Jeszcze większa liczba dzieł sztuki i architektury strzeżonej z pietyzmem przez wieki całe poszło z dymem pożarów. Stało się. Tej krzywdy nikt nie naprawi. Rodzi się jeno pomimo woli smutne pytanie: A gdzie byli katolicy w kraju odwieczno katolickim? Jak zareagowali i co zrobili wówczas, gdy bandy nowoczesnych Hunnów-bolszewików niszczyły instytucje użyteczności publicznej zbudowane potem i groszem ich pradziadów w imię miłości bliźniego?

Na to odpowiada „Osservatore Romano” i stwierdza, że ekscesy zbolszewiczałego tłumu ograniczyły się jedynie do wielkich miast Hiszpanji, gdzie ludność katolicka słuznie

mi lepiej, gospodarzu, co u was słycać? Czy u was we wsi są bolszewicy, jak oni tam się zachowują?” — „Ot rozmaicie; lepiej o tem nie mówić: świat się przewrócił do góry nogami”, odpowiada, rzucając co chwila podejrzliwie i badawczo wzrok na mnie od stóp do głowy.

Zadałem człowiekowi jeszcze kilka pytań, lecz wciąż otrzymywałem wymijające i nieokreślone odpowiedzi. Czulem, że mam do czynienia z człowiekiem ogłędnym i roztropnym, który nie bawi się w szczerłość z tym, kogo nie zna. Wreszcie zostałem sam zapytany: „A któż wy jesteście, panoczku, bo ja nie wiem, z kim rozmawiam?”

„Dobrze, odpowiadam, powiem wam kim jestem, ale powiedzcie mi jeszcze, czy kościół sokólski nie jest rozbity i czy księża wasi nie są aresztowani przez bolszewików?”

„Jeszcze w przeszłą niedzielę byli wszyscy w kościele,

oczekiwała interwencji władz republikańskich. Za to po mniejszych miastach i miasteczkach ludność sama występowała czynnie i potrafiła wiele kościołów i klasztorów obronić przed ręką podpalaczy. Tak w Hernani wystawiono przeciw napastnikom barykady; w Maracenie ludność uzbroiła się w widły i kosy, w bardzo wielu miejscach nawet kobiety stawały w obronie kościołów i ochronek. Gubernatorzy prowincji, kierując się wolą ludności, w wielu wypadkach ochronili klasztory i zakonników. Te wypadki zamobronny przed gwałtami, tłoczczą w części katolików hiszpańskich i są światelkami w pośród ciemnych dni tej nowej Rzeczypospolitej.

Znamiennem wszelako jest, iż w prasie wszechświatowej o spalonych przez bolszewików kościołach, klasztorach i ochronach w Hiszpanji bardzo szybko przestano wspominać i pisać. Natomiast z doświadczenia wiemy, iż gdyby w Hiszpanji spalono np. siedzibę loży massońskiej, lub gdyby schwytano agentów moskiewskich, albo li poturbowano żydków, to podjęto by długo niemilknący gwałt na całym świecie, posypałyby się protesty różnych „lig” i Bóg wie kogo jeszcze.

Reasumując to wszystko widzimy coraz dokładniej i wyraźniej, że Europa jest podminowana przez bolszewików, że coraz bardziej zarysowuje się walka między szatanem a prawdą, i że „synowie ciemności są przebieglejsi od synów światłości”. A że zbrodnia w dzisiejszych wielce niespokojnych czasach byłoby: opuszczanie rąk—to nasze, płynące z lenistwa, „jakoś tam będzie” lub Tołstojewskie „nie sprzeciwiać się złemu” które zgubiło bogatą Rosję—to też już dziś trzeba wołać głosem wielkim: wszystko co piękne, szlachetne, głęboko wierzące, łącząc

a czy dziś nie są aresztowani, nie wiem, bo cały tydzień nie byłem w kościele”.

„A czy znaliście innych księży, którzy byli przedtem w Sokółce?” zapytuję. — „A jakże, znałem i tu zaczął wyliczać dziekanów i wikariuszów sokólskich tak przede mną, jak i po mie tam będących, mego jednak nazwiska nie wymienił, aż musiałem zapytać: a czy znaliście księdza Szyrokiego?”

„Tego, odpowiada, nie znałem, bo w tym czasie, gdy u nas był, służyłem w Białymstoku; ale cała nasza wieś go znała i teraz jeszcze wspomina”. — „No, to możecie go teraz poznać: ja jestem tym księdzem”.

Człowiek zdjął czapkę, ucałował moje ręce i jał mnie przeproszać za „kłamstwo”, którego niby się dopuścił, mówiąc, że przyszedł zbierać grzyby, gdy tymczasem chował od bolszewików konie.



się ma, a jednoczyć się pod sztandarem Krzyża, jeżeli nie chcemy, by z naszą umiłowaną Ojczyzną stało się to, co się stało z piękną Gruzją i z Rosją przedwojenną w której poszli pod rozstrzał najpierw oficerowie, popi, potem szlachta, a lud rosyjski wzięto w jarzmo gorsze niż tatarskie.

Karmią wprawdzie bolszewicy lud rosyjski swojemi „piatiletkami”, ale nim ten wątpliwej wartości raj nastąpi, to „rosa oczy wyje”. Albowiem inaczej i być nie może: gdzie Boga niema—niema sprawiedliwości i „Nie masz szczęścia bez Boga”.

## Szcześliwe matki.

W Irlandji, niedaleko Dublinu, zmarła niedawno matka, która miała pięciu synów kapłanów. Szcześliwa ta niewiasta nazywała się Mac Gonery. Przy śmierci matki synowie byli wrzyscy obecni i oddali matce ostatnią posługę kapłańską.

O drugim podobnym wypadku opisuje „Ossewatore Romano” z dnia 22 maja b.r. Oto czterej rodzeni bracia nazwiskiem Adons, byli księżmi Kapucynami.

Dwuch z nich już oddało życie za wiarę a dwóch walczy jeszcze na krwawiącym chińskim szlaku o palmę zwycięstwa. Zaznaczyć należy, że matka owych męczenników i wielkich bojowników za wiarę jeszcze żyje i cieszy się dobrem zdrowiem chociaż ma już po osiemdziesiątce, jak zaznacza wyżej zacytowany dziennik.

Dzisiaj tak wielkie bezrobocie wszędzie. Oto jest pole do pracy. Żniwo jest wielkie ale robotników mało. Niech nasze dobre matki zastanowią się nad tem: trzeba tak kierować dziećmi, żeby może już nie wszyscy, jak ci pięciu kapłanów i czterej bracia Adon, ale przynajmniej jeden z rodziny niech idzie drogą cnót ewangelicznych. Niestety! tak zwykle dzieje się tam, gdzie jest liczne potomstwo, tam jest błogosławieństwo Boże. Nie dokonają nigdy nic jedy-naki, a nawet czworaki. Trzeba tyle mieć dzieci, ile Pan Bóg daje, a wtedy nie z jednego to z drugiego będzie wielka korzyść. Świat tak wielki, tyle jest dóbr ziemskich, że ludzie gdyby tysiące lat się rodzili i nie umierali i to mieliby wszystkiego pod dostatkiem. Trzeba tylko, żeby ta ludzkość była mniej „postępowa”, mniej wyrafinowaną, ale za to więcej uczciwą. Marny to postęp, jak rodzice mają jedno tylko dziecko. Można zgóry powiedzieć, że oni daleko nie postępują. A więc w myśl Encykliki papieskiej naprawdę zło póki czas, bo w krótkim czasie może być za późno.

## Refleksje po Kongresowe.

Kongres Eucharystyczny w Białymstoku trzeba uważać za udany. Pogoda sprzyjała. Tłumy pielgrzymów wraz z ludnością miejską sięgały w czasie wielkiej procesji prawie 60 tysięcy. Oprócz Ordynariusza naszej Metropolii Wileńskiej wzięli udział w uroczystościach Eucharystycznych Ich Excelencje: Biskup Stanisław Łukomski, Biskup Bernard Dembek, Władysław Mikołaj Czerniecki Biskup wschodnio-słowiański, oraz władze Wojewódzkie na czele z p. Wojewodą Marjanem Zyndram-Kościałkowskim.

Powiadają nawet, co nam Białostoczanom mocno po-chlebia, iż Kongres Eucharystyczny w Białymstoku, może nie tylko pod względem porządku i ładu, ile pod względem ogólnej liczby uczestników, przewyższał napewno Kongres Wileński, nie mówiąc już o dotychczasowych prowincjonalnych. Lecz nie możemy zamilczeć i o minusach, dotyczących strony organizacyjnej, zwłaszcza głównej procesji Eucharystycznej w naszym grodzie.

Przedewszystkiem procesja kroczyła ulicami zbyt oddalonymi od Ołtarza Wystawienia, a przeto była zbyt nużąca i męcząca. Powtóre tłum modlących się jak przy procesji, tak i przy ołtarzu w parku 3-go maja nie był w kontakcie z Celebrantem, będąc przedzielony nie tylko władzami cywilnymi lecz i wojskiem; to też śpiew urywał się co chwila, a wierni przy ołtarzu w parku nie mogli słyszeć podniesłego wielce kazania, ani też widzieć celebrowanej przez Arcypasterza Mszy św.; i po trzecie plan ogólny Kongresu obmyślany w szczegółach, wskutek niedopatrzeń w wielu wypadkach, szwankował.

Lecz te minusy wobec licznych plusów były niczem. Kongres naogół podniósł wszystkich na duchu, umocnił wiarę, stał się łącznikiem wszystkich warstw społecznych miasta i powiatu. To też inicjatorowi naszego Kongresu Eucharystycznego w Białymstoku, Jego Ekscelencji Księdzu Metropolicie Romualdowi Jałbrzykowskiemu, Komitetowi wykonawczemu, Władzom wojewódzkim, wojskowym, policyjnym i municypalnym oraz wszystkim tym, którzy w czemkolwiek przyczynili się do uświetnienia Kongresu, za pośrednictwem „Jutrenki” przesyłamy serdeczne, a gorące „Bóg zapłać”!

*Uczestnicy procesji.*

### Z Ł O T E M Y Ś L I.

Tę zdrową maksymę w swej pamięci zapisz:  
Nie sądź nikogo po minie, bo się w sądeniu poszkarpisz.  
*Trembecki.*



## Suplikacje.

„Święty Boże, Święty mocny,  
„Święty nieśmiertelny —  
„Zmiłuj się nad nami!

I ogarnął postrach nocny  
Twój lud niegdyś dzielny —  
Zmiłuj się nad nami!...

Jako kłosa wstaję z bólem,  
Zgłuszeni kłosem —  
Zmiłuj się nad nami!...

„Od powietrza, głodu,  
„Ognia i niewoli —  
„Wybaw nas Panie!

Od wrażego rodu  
Pastwy i swawoli —  
Wybaw nas Panie!

Od bratniej niezgody,  
Przy czerpaniu wody —  
Wybaw nas Panie!

„Od zgonu nagłego,  
„Bez skruchy pacierza —  
„Zachowaj nas Panie!

I od zelżywego  
Z wrogami przymierza —  
Zachowaj nas Panie.

Od pokus do grzechu,  
Błudniczego śmiechu —  
Zachowaj nas Panie!

„My grzeszni Ciebie  
„Boga błagamy —  
„Wysłuchaj nas Panie!

Przez ojców w niebie  
Bez grzesznej plamy —  
Wysłuchaj nas Panie!

Przez pełnię czaszy  
Łez i krwi naszej —  
Wysłuchaj nas Panie!

*Kornel Ujejski.*

## Fasty pod Białymstokiem.

(Korespondencja własna).

Jego Ekselencja Arcybiskup Wileński, wizytując kościoły powiatu Białostockiego, w drodze do Dobrzyniewa, odwiedził naszą cerkiew wschodnio-słowiańską czyli unicką w Fastach. Unici Fastowscy na czele z ojcem Sirko, parochem cerkwi, spotkali Arcypasterza bardzo uroczyście.

Po krótkim nabożeństwie O. Sirko witając w ciepłych słowach Najdostojniejszego Gościa, oraz dziękując Mu za pamięć i za odwiedzinę, wyraził przytem swój żal do wujującej schizmy czyli prawosławia, prześladowaną po wsiach tych, którzy powrócili z prawosławia do Unji t. j. do wiary praocjów swoich. I dodał: cóż mówić o nienawiści mieszkańców wsi schizmatyckich, gdy do tej nienawiści podburza i zachęca w swych kazaniach sam Archierej Grodzieński Władyka Aleksy, jak to miało miejsce za tydzień przed Kongresem Eucharystycznym w Białymstoku w cerkwi prawosławnej Białostockiej. Arcybiskup Wileński odpowiadając na powitanie i słuszne żale O. Sirko, zachęcał do wytrwałości parafjan Fastowskich, kazał wierzyć nam w zwycięstwo prawdy i miłości i w słowa Chrystusowe, może i bardzo niedalekie, tu w naszym kraju, że „będzie jedna owczarnia i jeden pasterz”. Poczem błogosławiąc nas trzykrotnie krzyżem świętym i serdecznie żegnany, odjechał na dalszą pracę pasterską do pobliskiego Dobrzyniewa.

W maju mieliśmy takż wizytację Cerkwi Fastowskiej odbytą przez naszego właściwego Władyki Nikołaja Czernieckiego, przeznaczonego nam przez Ojca Chrześcijaństwa Papieża Piusa XI. a wyświęconego niedawno na Biskupa wschodnio-słowiańskiego czyli unickiego. Jakaż olbrzymia różnica odczuwała się między pełnym pokory prawdziwym Władyką Nikołajem, a siejącym nienawiść do Unji i pewnego siebie i poparcia u Władz naszych państwowych, Władyką Grodzieńskim Aleksym Gromackim, którego dziad był właśnie unitą.

Parafia Fasty składa się z kilkuset dusz-wiernych, którzy wrócili na łono wiary prawdziwej i żyją zgodnie. Posiadamy murowaną cerkiewkę, położoną przy szosie Grajewskiej, a wielce gustownie odnowioną przez naszego parocha O. Sirko. Posiadamy niezły swój chór cerkiewny i wielce dbamy o czystość Świątyni Bożej.

A teraz słówko o sobie. Wróciłem do wiary praocjów moich t. j. do Unji, nie z namowy czyjejkolwiek, lecz z głębokiego przeświadczenia, że tak jak grzesznik do życia Łaski, tak ja, ze schizmy do Prawdy odwiecznej powróciłem



muszę. Niepokoily mnie przytem stare spleśniałe księgi unickie, różańce i krzyże bez „pierekładin” przechowywane skrzętnie w domu moich rodziców, pomimo iż byli prawosławnymi. Opowiadania mego ś. p. dziadka, który nieraz mówił mi o prześladowanych przez cara unitach, o niszczonych Świątyniach unickich lub przerabianych na cerkwie schizmatyckie — dopełniły odrodzenia mej duszy. Dziś błogosławie Najwyższego, że wróciłem do Wiary ojców moich.

Przed paru dniami dostał się do mych rąk pisany po rosyjsku dwutygodnik prawosławny „Słowo”, wydawany w Warszawie. Ileż w tym pismidle obłudy, a ile szykan i wylanej żółci pod adresem naszego Najdostojniejszego Władcy Nikołaja Czernieckiego!! Nie dziwcie się! „Jaka wiara, taka i ofiara”, mówi stare i jakże prawdziwe przysłowie.

*Paraffjanin Fastowski.*

## KULTURA.

Któż z was, czytelnicy nie słyszał o Campbellu. Śmiały do szaleństwa, znakomity automobilista angielski, posiadacz światowego rekordu szybkości jest przecież jedną z najbardziej znanych postaci świata sportowego.

Niedawno, bo parę tygodni temu, Campbellowi zdarzył się niesłychanie zabawny wypadek. Wypadek ten zresztą świadczy niezbitnie o wysokiej kulturze synów Albionu, dlatego też pozwalam sobie go przytoczyć.

Campbell jadąc któregoś dnia przez Picadilly w Londynie poszukiwał pewnego sklepu, który mu specjalnie zalecono. Oczywiście prowadził swój wóz bardzo powoli, nie chcąc przeoczyć szyldu. Zauważyło to dwóch policjantów i zatrzymało sportsmena.

— Sir — odezwał się jeden z constabli — pan, zdaje się, nie umie prowadzić samochodu. Jedź pan zbyt wolno. Przyzna pan, że Picadilly nie jest terenem odpowiednim dla nauki. Proszę o papiery. Zapłaci pan karę.

Campbell roześmiał się serdecznie i wręczył policjantowi swą legitymację. Kiedy stróż bezpieczeństwa spostrzegł swą omyłkę, poczęli się śmiać razem z zatrzymanym automobilistą.

— Najmocniej przepraszam pana, panie Campbell. Co-fam wszystko, co powiedziałem, ale... kary cofnąć nie mogę.

Campbell uścił drobną grzywnę, poczem wszyscy trzej, zadowoleni z mimowolnego żartu, rozeszli się w najlepszej zgodzie.

A oto obrazek z Białegostoku.

Ktoś kogoś pchnął, ktoś kogoś uderzył, ktoś komuś powiedział przykre słowo. Oczywiście awantura, policjant, protokół.

Ileż to razy nieszczęsny stróż bezpieczeństwa narażony jest podczas swych czynności na zniewagę ze strony żadnych wrażeń obywateli. Z reguły tłum ustusunkowuje się do policjanta negatywnie. Jeśli go nie lży wprost, to w każdym razie utrudnia mu pracę.

Albo weźmy taki przykład:

Na ulicy ktoś zemdlał z głodu czy z upału. Upadł.

W tej chwili dokoła nieszczęśliwego zbiera się zwarty tłum gapiów. Stoją i patrzą.

Policjant prosi uprzejmie, aby się rozeszli. Mowy niema. Stoją murem. Bo sensacja. Wyższa przyjemność.

Ale podnieść nieszczęśliwego, pomóc policjantowi przenieść go do bramy, to się nie zdarzy. Tylko patrzeć.

Bardzo nieprzyjemny jest białostocki tłumek:

Oto dwie kultury: angielska i nasza rodzinna. Jak bardzo na nie wpływa odległość od Azji.

*Orka.*

## Dwaj Jubilaci.

Dekanat Białostocki wyjątkowo bogaty na Księży Jubilatów. Oto w bieżącym miesiącu, a mianowicie: w dniu 2 lipca ks. Otto Sidorowicz w asyście współkapłanów odprawi dziękczynną Mszę Św. w swojej Supraślskiej świątyni, by podziękować Najwyższemu nie tylko za trudy i znoje, lecz i za radości doznane w swoim 25-letnim zawodzie kapłańskim.

W tej samej intencji, jeno w innym trochę czasie, a mianowicie: w uroczystość M.B. Szkaplerznej, ks. Ignacy Cyraski, odprawi Solenną Mszę św. w otoczeniu kapłanów, w swoim wielce pięknym Dobrzyniewskim kościele.

Niech mi więc wolno będzie, lubo nieudolnym piórem i w ściśle ograniczonych ramach, skreślić sylwetkę, oraz scharakteryzować te dwie postacie kapłańskie naprawdę wybitne i zasłużone dla kościoła i Ojczyzny. Dla równowagi politycznej zachowam kolejność.

Ks. Otto Sidorowicz urodził się na wileńszczyźnie,



kształcił się i ukończył Seminarjum Duchowne w Wilnie. Cierpiał w czasie rządów zaborczych za swoje przekonania szczerze polskie. Na stanowisku proboszcza w Juchnowcu, w Łyskowie pod Wołkowyskiem i ostatnio w Supraślu — działał bardzo wiele dbając wielce nie tylko o dobro dusz Jego pieczy powierzonej, ale i o piękno Domu Bożego. Jest to postać nadwyraz ceniona i szanowana przez wszystkie warstwy społeczne Jego parafji. Pokora, miłosierdzie i głęboka pobożność — to wybitne cechy naszego Dostojnego Jubilata.

Ks. Ignacy Cyraski urodził się w Płocku i tamże ukończył Gimnazjum Klasyczne oraz Seminarjum Duchowne. Jast to człowiek nadzwyczajnie zdolny, światły i wybitny kaznodzieja. To też już w pierwszym roku kapłaństwa naraził się na tyle satrapom carskim, iż zabraniają mu przebywać w Kongresówce. Jedzie więc na Kresy, do starego Wilna i tam zasłynął szeroko swymi kazaniami religijno-patriotycznymi. Z Wilna wyjeżdża do Lublina i Łodzi gdzie jest długoletnim redaktorem tygodnika katolickiego, lecz w r. 1924 powraca znowu do Djecezji Wileńskiej i jest kolejno proboszczem w Ejsmontach-Wielkich, Krzemienicy i obecnie w Dobrzyniewie. Charakterystyczne cechy tego wybitnego kapłana są: wybitne zdolności organizacyjne, wysoka kultura i cięte pióro wytrawnego dziennikarza.

Oto dwie sylwetki, dwie sympatyczne postacie kapłańskie, a jednak odrembne i jakże zdawałoby się niepodobne do siebie. Jeden pokorny baranek, drugi orzeł wysoko myślami sięgający. Pierwszy „wół roboczy” na niwie Chrystusowej, (przebacz mi, drogi Jubilacie, za tak lapidarne porównanie), drugi jakby stworzony do stanowisk kierowniczych. A jednak jeden i drugi typ jakże potrzebny w kościele Chrystusowym i jak nadaje się do utrzymania ogólnego dobra i harmonji w społeczeństwie wszechludzkiem.

Wam więc Dostojni Jubilaci, w Dn'iu tak dla Was wielkim, w imieniu swoim i Waszych licznych przyjaciół za pośrednictwem „Jutrzenki” mam wysoki zaszczyt złożyć najbardziej szczerze i serdeczne życzenia: zdrowia duszy i zdrowia ciała!

Plurimos Annos optamus Carissimil...

Ks. A. Abramowicz.

### Z Ł O T E M Y Ś L I.

Jesteś wielkim człowiekiem, bądź nim, gdzie należy,  
Lecz do śmiertelnych przychodź, w zwyczajnej odzieży.

A. Asnyk.

## I Zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej

### powiatu Białostockiego

W dniach 30 i 31 maja b. r. odbył się w Białymstoku powiatowy Zlot S. M. P., na który przyjechało 1030 członków z 49 Stowarzyszeń.

Obrady zjazdu w sali tedru „Palace”, zaszczycił swoją obecnością J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Romuald Jałbrzykowski, oraz przedstawiciele władz państwowych, wojska i związków.

Przewodniczącym obrad był p. Naczelnik Nowicki.

Po mowach powitalnych J. E. ks. Arcybiskup w ciepłych, serdecznych słowach przemawiał do tak licznie zgromadzonej młodzieży.

Następnie p. Bernard Rusiecki, Dyrektor Zw. Mł. Polskiej w Wilnie wygłosił referat p. t. „S. M. P. jako armja walcząca o oddanie Polski Chrystusowi.”

Zlot S. M. P. uchwalił wysłać depezę do Ojca Świętego oraz p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

## KRONIKA.

— W dniu św. Apostołów Piotra i Pawła, 29 czerwca w Zabłudowiu i Suchowoli odbyły się doroczne uroczystości kościelne, zaś w dniu 16 lipca przypada uroczystość M.B. Szkaplernej.

— Kongres Eucharystyczny w Białymstoku w dniu 31 maja w niedzielę został zakończony uroczystem „Te Deum” odśpiewaniem w Farze Białostockiej. Wierni rozeszli się do swych pieleszy domowych i do swych codziennych zajęć i prac. Lecz mało kto z uczestników Kongresu zadał sobie pytanie: ile to kosztowało czasu, zabiegów i pieniędzy nim to wiekopomne dzieło Duchowe—Kongres Eucharystyczny, zostało zrealizowane. Oto pozwalamy sobie ku łaskawej uwadze białostoczan przytoczyć parę rachunków.

Instalacja elektryczna wieży Farnej, oraz za uszkodzone i wypożyczone żarówki, samej tylko firmie Czmur, Komitet winien zapłacić 793 złotych, robotnikom Elektrowni Białostockiej 100 zł. nie wspominamy już o innych licznych wydatkach, jak głośniki, trybuny, chorągwi narodowe i papieskie, jednodniówki i t. d., z których to wydatków w najbliższych dniach zda sprawozdanie Komisja Kongresowa Likwidacyjna, która już z góry przygotowana jest na deficyt, gdyż składki do skarbonek wpływały słabo. Podkre-



ślić jednak musimy, iż w wielu wypadkach odczuwało się wielkie zrozumienie dla prac Komitetu. Tak uczniowie szkoły Rzemieślniczej pracowali bezinteresownie. Elektrownia nie policzyła za prąd elektryczny, Województwo na swój koszt urządziło trybuny dla Sesji Kongresu i udekorowało pięknie klasycyzy gmach d. pałacu Branickich. Magistrat również bardzo wiele dokonał. I to stanowi wielce sympatyczną stronę szlachetnej części naszego społeczeństwa białostockiego.

— Na Synod Archidiecezjalny w Wilnie, który odbędzie się w dniach 9, 10 i 11 lipca oprócz prałatów, kanoników i dziekanów, którzy jadą na Synod ex officio, zostali wybrani z Dekanatu Białostockiego z grona proboszczów — księży Cyraski i Ostrowski, z grona prefektów jako delegaci — księży Mikołajun i Syczewski oraz z grona wikariuszy — ks. Kozłowski.

— Na proboszcza do Czarnej wsi został wyznaczony ks. Benedykt Borkowki, zaś dotychczasowy proboszcz Czarnewieski ks. kanonik Józef Szkopp przetranslokowany został na własną prośbę do parafji Lack pod Lidą, gdzie przed dwudziestu laty wybudował piękną murowaną świątynię. Duchowieństwo dekanatu białostockiego z żalem prawdziwym żegna Dostojnego kanonika ks. Szkoppa i życzy mu na nowem stanowisku owocnej, a wydajnej pracy dla dobra dusz, oraz czerstwej a głębokiej starości.

— Na wikarego do Choroszczy został przeznaczony rodak ziemi Łomżyńskiej ks. Jan Suszyński.

— W dniu 26 czerwca na plebanji Farnej w Białymstoku odbyła się konferencja dekanalna kapłanów dekanatu Białostockiego i Knyszyńskiego.

— Nim zamieszkają księży inwalidzi w murach poklasztornych w Supraślu, Kurator tego zabytku historycznego ks. dziekan A. Chodyko, wykorzystał te mury w sposób prawdziwie humanitarny: jedno skrzydło murów poklasztornych przeznaczył na czas wakacyjny dla dzieci z t. zw. kolonji letnich, drugie zaś skrzydło — dla sierot znajdujących się pod opieką sióstr szarytek. Na konserwację Bazyliki Supraślskiej jeszcze w tym sezonie wydano 300 zł.

— W d. 13 czerwca masy pobożnej ludności pośpieszyły do Niewodnicy by uczcić 700 lecie urodzin wielkiego cudotwórcy św. Antoniego Padewskiego od wieków czczonego w świątyni Niewodnickiej. Pogoda sprzyjała. Konfesjonały były obleżone przez wiernych. Spowiedników niebrakowało.

## W trosce o kościół-pomnik.

Komitet budowy kościoła-pomnika na św. Rocha przeżywa niezmiernie ciężki kryzys finansowy. Do chwili obecnej długi sięgają 49.650 zł. Samym robotnikom niepłacono za 4½ tygodni. J.W. Pan Wojewoda wręczył nam, jako zapomogę z funduszu bezrobocia w tym sezonie budowlanym zaledwie dwa tysiące zł., wówczas gdy w roku zeszłym do chwili obecnej wpłynęło od Niego 9.500 zł., snąc pieniędzy niema. P. Prez. Zubelewicz zapewnił Komitet, iż z racji poświęcenia nowego gmachu sądowego, wpłynie na budowę kościoła conajmniej 3.000 zł., tymczasem Komitet ad hoc stworzony, przeznacza to na dokarmianie bezrobotnych, tak jakbyśmy nie karmili bezrobotnych; karmimy, jeno szlachetnie, bo za rzetelną pracę. Słowem idzie jak po grudzie. Jeżeli do tych niepowodzeń dodamy, że intensywna żebrania nasza po wsiach przynosi grosze, oraz że wpływy miesięczne od urzędników państwowych zmalały, to widzimy, iż sytuacja przy budowie świątyni stała się rozpaczliwą.

Najbardziej nam szkoda tych kilkudziesięciu robotników obarczonych w większości rodzinami, którzy aż drżą i prawie płaczą na samo wspomnienie, iż Komitet zmuszony jest zaprzestać prowadzenia robót przy kościele-pomniku.

To też jedynym ratunkiem, może i nie nadługą metę — to loterja fantowa, taka jaką urządzono na „Dom Dziecka”. A więc, Drodzy, a umiłowani w Chrystusie Białostoczanie! Kto co może — na fant, chociażby rzeczy używane, żywej czy martwej natury, wszystko jedno, aby tylko chętnie i wszyscy bez wyjątku. Może Bóg dobry da, że uratujemy sytuację i przetrwamy kryzys budowlany, a wówczas użyczymy jaką w jedności ofiarnej zawiera się siła i jaka płynie stąd radość!

Fanty upraszam dostarczać za pokwitowaniem do kancelarii parafii św. Rocha ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 49 (plebanja) tel. Nr. 73.

Osoby ofiarne i chętne prosimy o zbieranie fantów u sąsiadów i znajomych.

A więc do czynu przyjaciele!

Ks. A. Abramowicz.

---

!!! Czytajcie „Jutrzenkę Białostocką” !!!

---



## Wiadomości ze świata katolickiego.

— **Uroczystości wystawienia św. Prześcieradła.** W królewskiej kaplicy przy katedrze w mieście Turynie w Włoszech przechowuje się drogocenna relikwia św. Prześcieradła, w której złożone było do Grobu Ciało Pana Jezusa. Relikwia ta jest własnością włoskiej rodziny królewskiej. Z okazji zaślubin syna królewskiego z wielką księżniczką Belgii Mkrją Józefą król włoski zezwolił, aby świętą Relikwię wystawiono dla publicznej czci w dniach od 4-go do 24-go maja b.r. Z tego powodu do Turynu przybyło mnóstwo pielgrzymek. Koleje włoskie przyznały uczestnikom szerokie ulgi.

— **Katolicycy lekarze misyjni.** Według najnowszych statystycznych liczba lekarzy misyjnych wynosi 226. Wśród pogan jednak działa tylko 163 wśród nich i X. Dr. med. Wacław Szuniewicz, Misjonarz, który wyjechał ubiegłego roku do Chin. Ponadto jako przyboczny towarzysz z praktyką dentysty technika pracuje tam w Chinach bardzo owocnie drugi Misjonarz X. Marcin Cymbrowski.

— **Relikwie św. Wojciecha w kościele polskim w Paryżu.** Kościół polski w Paryżu otrzymał z łaskawości prymasa Polski relikwie św. Wojciecha, które do Paryża przywieźli księża polscy, wracający z Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie. Uroczyste wprowadzenie relikwii nastąpiło w pierwszy dzień Zielonych Świątek przy udziale całego dochowieństwa polskiego z Paryża i niezliczonych tłumów wiernych. Uroczystość powyższa ożywiła ducha katolickiego oraz narodowego naszego wychodźstwa.

— **Cudowne ocalenie.** Na dworcu w Starogardzie na Pomorzu w chwili ruszania pociągu wypadł z jednego z przedziałów 8-letni chłopiec. Jeden z konduktorów błyskawicznym ruchem ręki wydobyl chłopca z pod koła, ratując go w ten sposób, sam jednak, wskutek nadmiernego pochylecia się, stracił równowagę i wpadł pod koła. Na krzyk pasażerów palacz momentalnie zatrzymał pociąg w ostatniej chwili, kiedy już koła wagonu dotykały szyi leżącego na torze kolejarza. Bohaterski konduktor ocalał wprost cudem.

## Rzeczy ciekawe.

— **Papież jako orędownik ptaszków.** Ojciec św. przyjął na audjencji znanego działacza w dziedzinie ochrony ptaków, ks. dr. Rudolfa Jenczkę, który obecnie bawi we Włoszech i wygłasza odczyty w Citta del Vaticano na te-

mat ochrony dzikiego ptactwa. Tematem audjencji u Papieża było urządzenie ogrodów watykańskich, jako przytułku i schroniska dla ptaków.

— **Z Mennicy Państwowej.** Mennica Państwowa odbija w chwili obecnej 1, 2 i 5-groszówki z datą 1931. Jubileuszowe 5-złotówki z datą 1930 zostały już wybite, zgodnie z programem, w ilości 1 miliona sztuk, poczem bicie ich przerwano. Obecnie opracowywane są stemple do 5-złotówki z datą 1931, które będą wybite według dawnego wzoru.

— **Żydzi w rządzie hiszpańskim.** Okazało się, że w skład rewolucyjnego rządu hiszpańskiego weszło aż trzech żydów. Przedewszystkiem pochodzenia żydowskiego jest obecny premier i naczelnik państwa—Alcara Zamora. Prócz niego żydami są: minister spraw wewnętrznych Mania i min. sprawiedliwości de Los Rios. Czy można się więc wobec tego dziwić, iż pod rządami żydów Hiszpanja naśladuje bolszewików i wkroczyła na niebezpieczne tory walki z Kościołem.

— **Wiszące ulice w N. Jorku.** W budownictwie amerykańskim parcie ku wyżynom trwa nadal i jest ciągle jeszcze aktualne, aczkolwiek ci i owi mówią, że ludzkość przemęczoną jest już drapaczmy chmur i chciałaby powrócić do wiejskich domków jednopiętrowych pełnych zieleni i słońca.

Nowoczesna technika z jej ścianami budowanymi całkowicie ze stali pozwala na budowę coraz to wyższych domów. Obecnie powstała myśl połączenia dzielnicy portowej Nowego Jorku z City zapomocą ulic wiszących na stalowych linach. Ulice takie wisiałyby pomiędzy drapaczmy chmur. Na ulicach tych budowane byłyby kolejki również wiszące, tramwaje i t. d.

Amerykanie twierdzą, że budowa takich ulic byłaby o wiele tańsza, niż budowa z fundamentami w ziemi.

W takich miastach przyszłości, gdzie wszystkie ulice byłyby wiszące, mieszkańcy pięter, począwszy od setnego aż do 250-go rzadko kiedy schodziliby na powierzchnię ziemi, którą znalazłyby zapewne tylko z lotu ptaka.

Rzecz zadziwiająca, że takie wiszące ulice przewidział słynny pisarz francuski Verne w jednej ze swoich fantastycznych powieści.

— **Kiedy u nas upostoszeją więzienia?** Na gmachu aresztu policyjnego w Pradze Czeskiej wywieszono flagę na znak, że niema w areszcie ani jednego aresztanta. Rzadki ten wypadek wywołał wielkie zaciekawienie wśród mieszkańców miasta.



## Co słyhać w Rosji Sowieckiej.

— Bolszewicy rozstrzelali trzech kapłanów katolickich. Z Mińska donoszą, że przed kilkunastu dniami miejscowe GPU. (czerezwyczajka) rozstrzelało trzech księży katolickich, którzy więzieni byli od kilku miesięcy w podziemiach. „Akt oskarżenia” zarzucał księżom udział w spisku kontrrewolucyjnym oraz odmowę podpisania deklaracji o wyrzeczeniu się stanu duchownego.

Pozatem do Watykanu nadeszła wiadomość o śmierci kapłana Rosjanina, ks. Aleksandra Aleksiejewa, który przyjął katolickie święcenie kapłańskie na początku prześladowania bolszewickiego. S. p. ks. Aleksiejew kierował przez pewien czas parafją św. Piotra w Oddesie, gdzie w 1926 r. odwiedził go ks. prał. d'Herbigny, prezydent Papieskiego Instytutu Wschodniego w Rzymie.

W 1928 r. po wywiezieniu księży katolickich z Kijowa ks. Aleksiejew otrzymał trudne zadanie zastąpienia ich, lecz już po kilku miesiącach mimo podeszłego wieku został aresztowany i wywieziony w okolice Archangielska, skąd od czasu do czasu udawało mu się przesłać przyjaciółom kartki pocztowe ze słowami które zdradzały całkowite poddanie się woli Bożej i ledwie napomykały o straszliwych cierpieniach, powodowanych przez głód, mróz i brutalne postępowanie straży bolszewickiej.

O śmierci jego dowiedziano się całkiem przypadkowo dzięki temu, że do Rzymu został obecnie zwrócony list polecony, wysłany pod adresem zmarłego w miesiącu styczniu r. b. Na liście pocztowe władze sowieckie umieściły notatkę, że adresat nie żyje.

Obecnie w Rosji Sowieckiej więzionych jest około 300 księży katolickich, przebywają oni w t. zw. „izolacji politycznej” w okolicach Jarosławia, na wyspach Sołowieckich i w innych miejscowościach. Wśród nich znajduje się ks. biskup Józef Małecki, 72-letni starzec, którego wywieziono nad jezioro Bajkalskie i z którego w chwili aresztowania zdarto szaty kapłańskie, dostarczone mu przez wiernych.

Wszyscy wywiezieni księża są narażeni na najokrutniejsze prześladowania, któremi bolszewicy chcą wymóc na nich apostazję (odstępstwo) od wiary katolickiej.

### ZŁOTE MYŚLI.

Prawda i miłość mogą mieć tę siłę co gniew i nienawiść.

Adam Mickiewicz.

## Trochę śmiechu bez grzechu.

— Ićek ułanem. Ićka wzięto do wojska i zapisano go do ułanów. Jakaż to bieda z tym koniem; ani rusz nie chce iść tam, gdzie chce Ićek.

Widzi to wachmistrz i pyta:

— A gdziesz to jedziecie?

— Albo ja wim? Spitaj pan mujego kunie — odpowiada Ićek.

— Spudłował. Adaś: — Ciociu, pokaż pudło, które przywiozłaś?

Ciocia (zdziwiona): — Jakie pudło? Żadnego nie przywiozłam.

Adaś: — A przecież tatuś mówił, że znowu to stare pudło będzie zawadzać...

— Te Hanys, jaka jest różnica między kanapą a mrowiskiem?

— Nie wiem.

— No, pieronie głupi, siędnij se na mrowisku, to się dowiesz.

— To co innego. — Hej mój panie! Tu nie wolno się kąpać:

— Ależ ja się nie kąpię! Ja tonę!..

— A, to co innego! To może pan robić!..

— W szkole. Naczycielka: — Jeżeli powiem: „Jestem piękna” — jaki to jest czas Karolku?

Uczeń: — Czas przeszły, proszę pani.

— Przebiegłość. — Czy powiedziałas Zygmuntovi, że nie zapiszę mu ani grosza, jeżeli ożeni się z tą dziewczyną?

— Zrobiłam jeszcze lepiej, bo powiedziałam to samej dziewczynie.

— Podobno źle życzyście sąsiadowi?

— Ale gdzietam, proszę łaski pana. Niech mu Bóg da zdrowie, tylko niech se wprzódź kark skręci, nogi połamie i łeb rozbije.

## OFIARY

na budujący się kościół w m-cu czerwcu złożyli:

Pracownicy parowozowni etatowi i nieetatowi 919 zł. 50 gr., od emerytów kolejowych stacji Białystok 210 zł. 25 gr. od pracowników ekspedycji i kas 28 zł. 50 gr., od pracowników kolejowych różnych wydziałów 38 zł. 45 gr., od pra-



owników stacji Białystok I 22 zł. 70 gr., pracownicy kole-  
jowi VI odcinku sygnałowego 14 złotych.

Od p. Sędziów i Urzędników Sądu za czerwiec 103 zł.  
50 gr., uzbierano przez Sulima z ulic Stołecznej, św. Rocha  
Sukiennej i Równoległej 162 zł., z kolonji Bacieczki za  
kwiecień i maj 108 zł., ze wsi Usowicze 110 zł., 30 gr., od  
urzędników Poczty i telegrafu 74 zł. 50 gr., zebrano przez  
p. Zelejko z ulicy Antoniukowskiej, Choroszczańskiej i  
Artyleryjskiej 73 zł., od Sp. Wincentego Zalewskiego 50 zł.  
90 gr., Antoni Supram 50 zł., pracownicy Spółki Telefo-  
nicznej 26 zł., Dutkowska uzbierała z Czystej i Jurowiec-  
kiej 43 zł. 50 gr., Stow. rob. kat. 29 zł., druž. kond. 135 zł.  
20 gr., od księdza prałata Poskropko 20 zł., pan Dybacki z  
Żółtkowskiej Szosy i Wysokiego Stoczku 30 zł. i 1 dolar,  
bezimienny 12 zł. i 60 gr., od kółka różańcowego Sulimo-  
wej 40 zł., od p. Adama Kucharskiego 25 zł., od kółka róż-  
ańcowego Matejczykowej 23 zł., od p. Paula Fratros  
20 zł., od kółka różańcowego Sosnowskiej 15 zł., od p. Ja-  
dwigi Dzienisowej 15 zł., pracownicy Powszechnego Zakła-  
du Ubezpieczeń 13 zł., Franciszek Węglewski 13 zł., Joana  
Pomian 2 dolary, Paulina Trochimowicz 20 zł., kółko  
róż. Buzunównej 14 zł., pracownicy fabryki tytoniowej do-  
datkowo 8 zł. 80 gr. pracownicy Urzędu Akcyz i Monopo-  
lów państw. 7 zł. 73 gr., pracownicy więzienia etatowi i  
kontraktowi 74 zł., Arciszewska zebrała z ulicy Młynowej  
7 zł., Franciszek Szreders 2 zł., od kółka różańcowego  
Cieślukowej 7 zł., dr. Szaykowski stale po 5 zł.

Po 10 zł. ofiarowali: Czackowska Leokadja, Bieni-  
szewska Irena, kółko różańcowe Sosnowskiej, Białkowska  
Apolonia, Stefanja Brańska, August Duc, Wacław Danieluk.

Po 5 zł. ofiarowali: Karolina Jagiełło, Franciszka Bar-  
toszewicz, Marja Szymczak.

### Intencja dla kółek różańc. na miesiąc lipiec

Różaniec to jest psalterz Maryi, w którym 150 „Zdro-  
waś” zastępuje 150 psalmów Dawidowych.

Różaniec jest Aśmą duchową o piętnastu strunach, z  
z których jedne odzywają się radością, inne boleścią, inne  
tryumfem, a których dźwięk rozwesela serca znękanę. Ta-  
kie robi porównania o Różańcu Ks. Bp. Pelczar. O Bracia  
i Siostry Kółek Różańcowych! niech te przepiękne porów-  
nania towarzyszą rozmyślaniom naszym przy odmawianiu  
Świętego Różańca w m. lipcu.



FABRYKA KAFLI I POLEWY

Jana Kucharskiego S-wie

Spółka Firm. istnieje od 1894 roku.  
Białystok, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

**Kafle — piecyki przenośne**  
**Budowa pieców — polewa.**

Firma nagrodzona Dyplomami Uznania na Wystawach  
Krajowych.

## Kino Oświatowe

### TOWARZYSTWA „PRZYSTAŃ”

(Kilińskiego 2 w gmachu Hotelu „Ritz”)

wyświetla codziennie filmy dla młodzieży i starszych:

**Dwa razy w Tygodniu**  
**zmiana obrazów.**

**Nad program: codzienne gościnne**  
**WYSTĘPY ARTYSTÓW**

W dni powszednie początek seansów  
o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej, w soboty i niedziele  
o godz. 4-ej, 6-ej, 8-ej i 10-ej.

Ceny miejsc: dla młodzieży 40 gr., dla star-  
szych 80 gr. łoże 1 zł. 20 gr.